

KŁOPOTY LATA

Występują: Lato, Kasia, Pierwszy wiatr, Drugi wiatr, Chłopiec I, Chłopiec II, dzieci śpiewające piosenki

Scena I

Na scenę wbiega Lato – krótkie spodnie, sandały, plecak, słomkowy kapelusz, okulary przeciwsłoneczne. Radosne, pełne werwy. Zatrzymuje się na środku sceny, jest dezorientowane.

Lato

A co tu tak pusto? Nikogo na placu zabaw?! W parku też nie ma dzieciaków?! Odwołali wakacje czy co? Nic nie rozumiem. A może jestem za wcześnie?

Zdejmuje plecak i czegoś w nim szuka. Wyciąga kalendarz.

Już po 22 czerwca, więc nie jestem za wcześnie.

Zauważa dziewczynkę, która idzie z tornistrem. Podbiega do niej.

Hej! Dziewczynko! Gdzie są wszyscy?

Kasia

W szkole. Ale ja nie rozmawiam z nieznajomymi.

Lato

Jak to w szkole? Przecież już jestem. To ja, Lato! Chyba nie powiesz, że jestem nieznajomy!

Kasiaa

Lato?! Bardzo mi miło, mam na imię Kasia.

Lato

Lato, Kasiu. A jak lato to wakacje. Więc dlaczego nie ma wakacji?

Kasia

Już niedługo się zaczną. W tym roku są trochę później niż zwykle. Takie są przepisy.

Lato

Przepisy, powiadasz. No to zaczekamy.

Z entuzjazmem: A potem podniesiemy temperaturę, odsłonimy słońce, podgrzejemy wodę, zaczerwienimy maliny i zmienimy kolor jagód. Niech wszyscy wiedzą, że przyszło Lato.

Kasia słucha z niedowierzaniem i mówi nieco ironicznie, a pod koniec gniewnie

Podniesiemy temperaturę? Odsłonimy słońce A co to było w zeszłym roku? Zapomniał pan przyjść? Bo jak pojechałam na kolonie, to ciągle padało i było zimno. A moja przyjaciółka Agnieszka do dziś ma wstręt do gry w scrabble, bo przez całe wczasy grała z rodzicami i bratem. Ani razu nie weszła do morza.

Lato

Bardzo przepraszam, ale w zeszłym roku chorowałem. I przez tą moją chorobę nie działało się tu najlepiej. Nie mogłem wszystkiego dopilnować osobiście. Ale obiecuję, że w tym roku będzie lepiej.

Kasia

Trzymam pana za słowo, bo niedługo wyjeżdżam. Do widzenia!

Lato

Na pewno jeszcze się spotkamy. Do widzenia.
Dziewczynka odchodzi, a Lato mówi samo do siebie.
No to co? Chyba pójdę do parku. Czas obudzić kwiaty.
Odchodzi w inną stronę niż dziewczynka.

Scena II

Na scenę wbiegają dwa wiatry. Trzymają się za ręce i kręcą się w kółko, podskakują, wariują. Pokrzykują obaj na zmianę:

Wiuuu....., szuuu, świst, szast, prast!

Pierwszy wiatr

Jestem wiatr, pędziwiatr!
Czapkę komuś dziś bym skradł!

Drugi wiatr

A ja jestem jego bratem!
Jego bratem i kamratem
w psotach, figlach i zabawach!
Bo zabawa ważna sprawa!

Pierwszy brat

Zaraz napędzimy chmury
i świat stanie się ponury,
a jak namieszamy w górze,
to stworzymy jakąś burzę.

Drugi wiatr

Bo ja z moim drogim bratem
uwielbiamy sprzeczki z Latem.
Już porządki swoje robi
i kwiatami wszystko zdobi,
ale my tu namieszamy
i nie będzie łatwo z nami.

Wybiegają, zrywając czapkę z głowy przechodzącego obok dziecka, które idzie z kolegami. Po chwili rzucają czapkę na ziemię.

Scena III

Chłopiec I, któremu wiatr strącił czapkę, goni ją i krzyczy
Co za wietrzysko! Jakby to jesień była, nie lato!

Chłopiec II pomaga mu złapać czapkę
Wiatr chuligan! Oddawaj czapkę!

Zjawia się Lato

Lato

Co jest, chłopcy? Czemu tak krzyczycie?

Chłopiec I

To przez ten wiatr, proszę pana. Zerwał mi czapkę z głowy.

Chłopcy odchodzą.

Lato

No nie! Znowu się zaczyna. Już ja ich dopadnę!

Zaczyna rapować

Te wietrzyska to łobuzy,
przez nich często miewam guzy!
Wciąż opinię mi szargają,
psują lato, rozrabiają.
Wszyscy mówią: do niczego
jest to lato, mój kolego!
Nie ma słońca, ciągle pada,
czy to latu tak wypada?!
A to nie jest moja wina,
w wiatrach leży dziś przyczyna,
że jest chłodno – do niczego,
już nie zniosę dłużej tego!

Siada i zamyśla się.

Scena IV

Nadchodzi Kasia.

Kasia

A co pan taki smutny, panie Lato?

Lato

Cześć, Kasiu! Mam zmartwienie. Obiecałem ci, że w tym roku wakacje będą wspaniałe, a pogoda wyśmienita, ale nie wiem, czy dam radę. Pędziwiatr z bratem psują moją robotę. Dopiero co przetarłem niebo, żeby słońce jasno świeciło, a oni już przygnali nowe chmury. Potargali drzewa w sadzie, powywiewali śmieci z koszy, które fruwają teraz po całym parku. Cała praca na nic!

Kasia

Wie pan, co ja myślę? Że oni to robią z nudów. Nasza pani zawsze mówi, że z nudów głupoty nam przychodzą do głowy. Więc może oni nie mają ciekawszych zajęć? Może by im coś znaleźć. Niech więcej pożytecznie, tam, gdzie są potrzebni.

Lato

Tak myślisz? Może coś w tym jest. Spróbuję z nimi porozmawiać.

Kasia

Niech ich pan przekona, żeby wprawiali w ruch wiatraki, unosili latawce, dęli w żagle. Chmury też mogą przyganiać, ale wtedy, kiedy jest susza.

Lato

Masz rację. Mądra z ciebie dziewczynka. Pójdę ich poszukać.

Lato wychodzi. Wchodzi grupa dzieci, śpiewając piosenkę, np. „Piosenka na kolorowe lato” Misia i Margolci.

Scena V

Na scenę, na której widać papierki (fruujące śmieci) wchodzi Pędziwiatr z bratem oraz Lato – z dwóch różnych stron. Rozbrykane wiatry poważnieją na widok Lata i robią groźne miny, jakby chciały się klócić. Tymczasem Lato uśmiecha się szeroko – jest przyjaźnie nastawione.

Lato

Cześć, chłopaki! Co u was? Widzę, że macie dużo siły, bo wszystko fruwa, aż miło.

Wiatry spoglądają na siebie zdumione, bo nie spodziewały się takiej reakcji.

Pierwszy wiatr *zawstydzony*

My... my tylko tak się bawimy.

Drugi wiatr

My to zaraz posprzątam.

Pierwszy wiatr

I chmury możemy przegnać.

Lato

Przydałoby się, bo dzieciaki muszą wkładać swetry. Ale ja mam do was inną sprawę. Ważną. Ale nie wiem, czy dacie radę.

Oba wiatry prężą się dumnie.

Drugi wiatr

My jesteśmy bardzo silni! Trzeba gdzieś mocno zawiąć?

Lato

Tam na wzgórzu za miastem stoi stary wiatrak. Trzeba go wprawić w ruch. Dalibyście radę? Przynajmniej na początek. Bo jak go rozkręcicie, to później poradzi sobie wasz kuzyn Zefirek, ale sam nie da rady go poruszyć.

Pierwszy wiatr

Nie ma sprawy. Na pewno damy radę. Coś jeszcze?

Lato

A potem powinniście wyruszyć na wakacje na Mazury. Wiecie, ile tam żaglówek czeka na

wiatr? Żeglarze skarżą się na flautę, czyli bezwietrzną pogodę. Jesteście im potrzebni, bo ich łódki prawie stoją w miejscu. Bez was będą mieli zmarnowany urlop.

Drugi wiatr *do brata*

Jesteśmy im potrzebni, słyszałeś? Trzeba się brać do roboty!

Lato

To co, chłopaki? Mogę na was liczyć?

Oba wiatry

Jasne! Pędzimy na wzgórze wprawić w ruch wiatrak! Po drodze rozgonimy chmury.
A później na Mazury!

Wybiegają radosne.

Lato

Kasia miała rację. Oni się po prostu nudzili. Nie sądziłem, że będą tacy chętni do pomocy. Ogłaszam zatem początek wakacji! Ciepłych, słonecznych, wspaniałych.

Na scenę z okrzykiem Hura! wbiegają dzieci, które wcześniej śpiewały oraz pozostałe, które występują w przedstawieniu. Śpiewają razem piosenkę, np. „Niech żyją wakacje”.